

669 (438) (05) Reg 669 Głos M. 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się.



# Głos Metalowca

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP Zakładów Metalowych w Skarżysku - Kam.

Nr 1 Skarżysko 13 grudnia 1952 rok

ZJEDNOCZONA PARTIA, ZASOBNA W DOSWIADCZENIA BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO W ZSRR, ZABEZPIECZY SWYM KIEROWNICZYM WYSILKIEM NAJLEPSZE WYNIKI W SZYBKIEJ BUDOWIE FUNDAMENTOW GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE W OPARCIU O TWORCZY ENTUZJAZM MAS PRACUJACYCH.

BOLESŁAW BIERUT

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW METALOWYCH, FIZYCZNYCH I UMYŚLOWYCH, PARTYJNYCH I BEZPARTYJNYCH, ZWIĄZKOWCÓW I NIEZORGANIZOWANYCH, STARSZYCH I MŁODZIEŻY!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie tygodnika „GŁOS METALOWCA”, stałego odtąd pisma naszych Zakładów. W tygodniku tym będą poruszane sprawy realizacji planów produkcyjnych, racjonalizatorstwa, nowatorstwa, wynalazczości, współzawodnictwa, wprawdzenia nowych form i metod pracy, problemy życia partyjnego, związkowego, bytowe itp.

Gazetka ta będzie odzwierciedlała Waszą pracę w Zakładach, zajmie się jej warunkami, wydajnością, sukcesami i zmartwieniami.

Wymiana doświadczeń między pracownikami z różnych stanowisk roboczych, dokonywana z tygodniem na tydzień, pomoże Wam szybciej i lepiej wykonać pracę.

Zespół redakcyjny „GŁOSU METALOWCA” bez Waszej współpracy niewiele zrobi i nie spełni w zupełności swojego zadania. Dlatego pomożcie nam, piszcie do Waszej gazetki często, tak jak potraficie — prosto i szczerze, krytycznie i samokrytycznie, o wszystkim co Was interesuje czy niepokoi, o osiągnięciach, zaniedbaniach i brakach.

Piszcie o swoich koleżkach przodownikach pracy i racjonalizatorach, wytykajcie śmiało nierobów i bumelantów, nie ukrywajcie wroga klasowego, demaskujcie go w swoim piśmie!

Dzielcie się z zespołem redakcyjnym uwagami, jakie sprawy ma poruszać „GŁOS METALOWCA”, by był naprawdę Waszym pismem, by służył Wam radą i pomocą.

ZAKŁADOWA GAZETKA NIECH SIĘ STANIE DLA CAŁEJ ZAŁOGI JESZCZE JEDNYM SKUTECZNYM OREZEM W WALCE O ZWYCIĘSKĄ REALIZACJĘ PLANÓW PRODUKCYJNYCH, W WALCE O SOCJALISTYCZNĄ ŚWIADOMOŚĆ ROBOTNIKA.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

## O TYTUŁ

najlepszemu wydziału

W PIERWSZYCH DNIACH GRUDNIA BR. WYDZIAŁ REMONTOWY WEZWAŁ DO WSPÓŁZAWODNICTWA WSZYSTKIE WYDZIAŁY ZAKŁADÓW METALOWYCH W SKARŻYSKU.

JESTESMY PEWNI, ŻE W NASZYM KOMBINACIE NIE BĘDZIE ANI JEDNEGO WYDZIAŁU, KTÓRY BY NIE PRZYSTĄPIŁ DO TEJ SZŁACHETNEJ RYWALIZACJI.

## Głosy załogi pomogą usprawnić naszą pracę

Dziś obraduje w naszych Zakładach partyjna zakładowa konferencja wyborcza, która dokona wyboru delegatów na miejską konferencję partyjną.

Konferencja ta będzie jednocześnie podsumowaniem całorocznej pracy podstawowej organizacji partyjnej w naszych Zakładach.

Zastanówmy się więc, co należy uważać za nasze osiągnięcia, o czym zapomnieliśmy w pracy partyjnej, jakie popełnialiśmy błędy i niedociągnięcia.

### NASZE OSIĄGNIĘCIA

W ciągu tego okresu wzrosła siła naszej organizacji partyjnej. Wzrósł poziom polityczny członków partii, zwiększył się ich wpływ na bezpartyjną część załogi. Szeregi partyjne zwiększyły się o 167 członków i kandydatów rekrutujących się przeważnie spośród przodujących robotników, racjonalizatorów i aktywistów ZMP. W czasie kampanii wyborczej do Sejmu zgłosiło swój akces do partii 56 osób, w tym wielu aktywistów Frontu Narodowego.

W wyniku realizacji uchwały grudniowej KC znacznie polepszył się skład socjalny naszej organizacji partyjnej. 81,9 proc. naszej organizacji — to robotnicy, 11,41 — pracownicy administracyjni, a

6,7 proc. — technicy i inżynierowie.

Towarzysze z W-61 w ogniu śmiałej krytyki i samokrytyki usprawniają pracę Oddziałowej Organizacji Partyjnej i kierownictwa technicznego.

Nic też dziwnego, że wydział ten pierwszy w Zakładach wykonał swoje zadania produkcyjne na rok 1952.

### DOSWIADCZENIA TOW. KRAWCZYKA

Tow. Jan Krawczyk już od 10-ciu miesięcy pełni zaszczytną funkcję sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej, jednocześnie jest delegatem na zakładową konferencję partyjną.

O czym będzie mówił tow. Krawczyk w dyskusji? Przede wszystkim o tym, jak na tym wydziale pomogła praca masowo — polityczna przy realizacji planów produkcyjnych. W ub. roku wydział ten nie wykonywał planów miesięcznych, a ilość braków dochodziła do 30 proc. produkcji. Obecnie plany nie tylko są realizowane, ale przekraczane i prawie zupełnie zlikwidowano brakorobstwo.

Sukces ten uzyskano dzięki włączeniu wszystkich sił w pracę masowo — polityczną. Zorganizowano

grupy agitatorów i nad całym procesem produkcyjnym objęto opiekę 20 grup partyjnych. Wprowadzono również radzieckie metody pracy, systemem Zandarowej pracuje obecnie 420 robotników, systemem tokarza Bykowa 15 proc. wszystkich tokarzy. Koła ZMP założyło 19 brygad produkcyjnych. Odpowiednio wykorzystano propagandę pogładową, często były wygłaszane odczyty i pogadanki na tematy polityczne i zawodowe.

Siła i autorytet oddziałowej organizacji partyjnej wzrosły dzięki pracy masowo — politycznej z załogą.

### PRZYKŁAD CZŁONKA PARTII

Tow. Franciszek Zołądek, agitator grupy partyjnej, dobrze rozumie, że plany dzienne winny być rytmicznie wykonywane.

Tow. Zołądek tak zorganizował sobie pracę, że swój plan dzienny wykonywał zawsze w granicach od 102 — 110 proc. Za jego przykładem poszli towarzysze: Baraszewski, Wojciechowski, Jaworski i inni, którzy wykonują dzienne plany przeciętnie od 105 — 130 proc.

Kiedy w październiku nastąpiła awaria na automatach, skutkiem czego groziło zhamowanie ciągłości w produkcji, egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej rzuciła hasło: „wszyscy członkowie partii na najtrudniejsze stanowiska”. Na apel stanęli wszyscy towarzysze z brygady remontowej. I na 5 dni przed zaplanowanym terminem uruchomiono maszyny.

### O CZYM ZAPOMNIELISMY W NASZEJ PRACY

Poważnym niedociągnięciem podstawowej organizacji partyjnej jest niedostateczna praca polityczno wychowawcza z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi, których w naszych zakładach jest poważny procent. Są oni dotąd bardzo luźno związani z zakładem.

Komitet Zakładowy nie docenia również znaczenia szkolenia partyjnego, które nie jest należycie kontrolowane. Zbyt słabe jest polityczne oddziaływanie na ZMP, radę zakładową i organizację masową, które nie przejawiają ożywej działalności.

Śmiało należy wysuwać kobiety na odpowiedzialne stanowiska w produkcji oraz zwiększyć ilość młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Wzmocnić należy również walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy oraz o pełne wykorzystanie dnia roboczego.

KRYTYCZNA I SAMOKRYTYCZNA OCENA PRACY NA KONFERENCJI ZAKŁADOWEJ BĘDZIE STANOWIĆ WIELKĄ POMOC DLA KIEROWNICTWA PARTYJNEGO I GOSPODARCZEGO ZAKŁADU ORAZ POMOC W WALCE O REALIZACJĘ PLANÓW PRODUKCYJNYCH.

## Zdobywamy nowego pomocnika i doradcę

Ukazuje się pierwszy numer naszej zakładowej gazety. Od dzisiaj, regularnie jeden raz w tygodniu, do rąk każdego pracownika Zakładów Metalowych dotrze „GŁOS METALOWCA”, wydany w wielotysięcznym nakładzie.

Z okazji wydania pamiętnego, pierwszego numeru, warto chwilę zastanowić się nad zadaniami, jakie spełniać będzie „GŁOS METALOWCA”.

„GŁOS METALOWCA” — to nowa, potężna broń w ręku całej załogi Zakładów Metalowych. Broń, która skutecznie pomagać nam będzie w walce o wykonanie zadań produkcyjnych planu 6-letniego, w walce o pokój i socjalizm.

Aby pismo to spełniało zadanie kolektywnego organizatora, niezbędny jest aktywny udział całej załogi w jego redagowaniu. Do „GŁOSU METALOWCA” winni więc pisać wszyscy, robotnicy z produkcji i technicy, brygadziści i pracownicy administracji, przodownicy pracy, inżynierowie i racjonalizatorzy.

„GŁOS METALOWCA” jest trybuną nieograniczonej niczym słusznej krytyki. Każdy głos krytyczny znajdzie tysiączne echo u czytelników, pomagając usunąć niejedno niedociągnięcie. Nie mniej pożyteczne będzie wykorzystanie naszej gazety zakładowej do stałego popularyzowania doświadczeń w dziedzinie organiza-

cji pracy i produkcji, osiągniętych przez przodujących pracowników i racjonalizatorów.

Będziemy również omawiali wyniki wprowadzania w Zakładach radzieckich metod obróbki i organizacji stanowisk roboczych. Będziemy z zainteresowaniem śledzili osiągnięcia pracowników stosujących metodę Zandarowej, Korbalińskiej, Bykowa i inż. Kowalowa.

„GŁOS METALOWCA” będzie pomógł również naszym agitatorom i aktywistom związkowym w ich działalności masowo-politycznej, a zamieszczane pogadanki agitatora niewątpliwie przyczynią się do podniesienia poziomu pracy agitacyjnej.

Z tych nakreślonych ogólnie planów wynika, jak olbrzymie zadania stawiamy przed naszą zakładową gazetą. Do realizacji tych zadań włączony być musi cały aktywny partyjny, związkowy, ZMP-owski i kobiecy.

Cały aktywny zespół pomoże zespołowi redakcyjnemu w redagowaniu gazety, pisząc i nadsyłając do redakcji swoje artykuły.

Z okazji wydania pierwszego numeru „GŁOSU METALOWCA” życzy całej Redakcji i wszystkim jej współpracownikom — korespondentom dobrych osiągnięć.

ZENON BOROWIK  
Sekretarz KZ Zakładów Metalowych w Skarżysku

Witamy zakładową konferencję wyborczą PZPR!

PAMIĘTAJCIE, ŻE WALKA O POKÓJ JEST WASZĄ WŁASNĄ NAJŻYWOTNIEJSZĄ SPRAWĄ. WIEDZCIE, ŻE SETKI MILIONÓW OBRONCÓW POKOJU, ZJEDNOCZYWSZY SIĘ, WYCIĄGAJĄ DO WAS DŁON. WZYWAJĄ WAS DO UDZIAŁU W NAJSZLACHETNIEJSZEJ WALCE, JAKĄ KIEDYKOLWIEK TOCZYŁA LUDZKOŚĆ WIERZĄCA GŁĘBOKO W SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ.

NA POKÓJ SIĘ NIE CZEKA. POKOJ TRZEBA ZDOBYĆ.

Z Manifestu do narodów świata na II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju.

## Nasi racjonalizatorzy

Mistrz kolejarski w odlewni, kol. KLEMENS BILSKI, przedstawił wniosek racjonalizatorski na zmianę składu masy do wyrobu rdzeni formierskich, którego zastosowanie według wykonanych obliczeń da odlewni rocznie 43.642 zł oszczędności.

Slusarz Z-13, kol. WŁADYŚLAW OBARA, dokonał rekonstrukcji tłoczni K458. Jego pomysł racjonalizatorski przyniesie Zakładom 61.625 zł rocznie.

Tokarz RYSZARD BILSKI z Z-5 przez zastosowanie własnego pomysłu tulejki usztywniającej przy obróbce noży wygospodaruje 6.900 zł.

Zespół racjonalizatorski ZWP składający się z techników: EUGENIUSZA ZIEBY, CZESŁAWA ODZIENKOWSKIEGO i MARII KACZMARCZYK, złożył w IV kwartale cenny wniosek racjonalizatorski pomysłowego urzędnika, dającego zakładowi w rocznym okresie oszczędności na sumę 103.296 zł.

Klub TIR wita z radością pomysły i sukcesy wymyślonych racjonalizatorów, dbających o przysporzenie bogactw gospodarce narodowej i dążących do upowszechnienia postępu technicznego w naszym przemyśle.

## Tajemnica sukcesów załogi Z-4

Często zadawano nam pytania, dlaczego Z-4 wykonuje i przekracza plany, a Z-3 nie może tego osiągnąć.

Odpowiedź jest prosta. Załoga Z-4 ocenia należycie celowość i wyższość pracy zespołowej, socjalistycznej współpracy, co jest bardzo ważnym zagadnieniem w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Załoga Z-4 rozumie powierzone jej zadania. Wydział Z-4 wykonał swe zobowiązania w III kwartale br. w 122 procentach, a w IV kwartale za dwa pierwsze jego miesiące — w 145 proc. Nadmienić przy tym należy, że współzawodnictwo pracy w Z-4 obejmuje 78 proc. załogi.

Tu leży źródło osiągnięć, tajemnica przekraczania norm produkcyjnych.

Pójść w nasze ślady nie trudno. Potrzeba tylko wyrobić w każdym zespole socjalistyczny stosunek do pracy.

J. W.

## Na przykładzie jednego wydziału

# Współzawodnictwo — niezawodną drogą do zwycięstw

Każde wybory do władz związkowych, każda kampania sprawozdawczo-wyborcza są podsumowaniem całorocznych wyników naszej pracy. W okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej potęguje się wysiłek aktywu związkowego. Trzeba nadrobić wszystkie zaległości, by kadencję swoją zakończyć z honorem, po związkowemu.

To mało. Trzeba nie tylko dobrze zakończyć rok ubiegły, ale przede wszystkim zapoczątkować pracę w nowym okresie i dać odpowiednie nastawienie przyszłej Radzie Zakładowej. W tym celu przekazujemy i swoje osiągnięcia, i pomyłki, aby odtąd aktyw związkowy, korzystając z naszych doświadczeń nie powtarzał popełnionych przez nas błędów.

Trzeba, żeby praca związkowa wzbogacała się z każdym dniem o nowe, lepsze formy organizacyjne. Podciągnięcie poszczególnych ogniw związkowych na wyższy poziom organizacyjny, to droga do osiągnięcia lepszych wyników we współzawodnictwie pracy, konkretyzacji zobowiązań, do umasowie-

nia stachanowskich metod, wytrzymałości pracowniczej i nowatorstwa.

Centralnym zagadnieniem naszej pracy na obecnym etapie jest pełna mobilizacja załogi do socjalistycznego współzawodnictwa pracy, do stosowania nowatorskich metod pracy, do zrealizowania zadań produkcyjnych postawionych przed naszym zakładem przez Partię i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Współzawodnictwo jest rękomią zwycięskiego pokonywania trudnych i napiętych zadań produkcyjnych. Każda jego nowa forma pomaga coraz lepiej realizować odcinkowe i zakładowe plany.

Zrozumieli to pracownicy wydziału 61, którym w okresie bieżącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w okresie kończącego się 3 roku Wielkiej Sześciolatki przypadły w udziale największe zadania. 3 rok planu 6-letniego postawił przed załogą zwiększony plan dokonania kapitalnego remontu maszyn. W dodatku dokumentacja planów produkcyjnych opóźniona była o 4 dni.

## Śladami Zandarowej

# Wyzwalamy ukryte rezerwy produkcyjne

Jedną z nowatorskich metod pracy, coraz szerzej stosowanych w polskim przemyśle, jest system Zandarowej i Agafanowej, towarzyszek radzieckich, które w realizacji gigantycznych planów stalinowskich wypracowały przodujące w świecie stachanowskie formy pracy.

Na Z-4 stachanowska metoda Zandarowej objęła już 15 proc. załogi, dzięki czemu podąży ona z sukcesem do wykonania i przekraczania planowanych zadań.

Metoda ta, polegająca na podnoszeniu ilości i jakości produkcji przez zlikwidowanie międzyzmianowych postojów maszyn oraz przez wzajemną kontrolę jakości produkcji w toku procesów wytórczych, znalazła w Z-4 zastosowanie dzięki zorganizowanej współpracy i pomocy zgranego kolektywu.

W Z-4 przyjął się system Zandarowej początkowo na jednej placówce. Tow. Zagoleń, świadomy zadań klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym, pociągnął za sobą towarzyszy Bilskiego i Krakowiaka. Na placówkach brygadzystów zorganizowano zebrania w celu zaznajomienia pracowników i wyjaśnienia im korzyści płyną-

cych z pracy systemem Zandarowej.

Brygady, które w wyniku tej akcji propagandowej i uświadamiającej zastosowały u siebie nowe metody, osiągnęły obecnie 148 proc. normy.

Niemalą rolę w zastosowaniu i wprowadzeniu tej metody odegrał mistrz Nowakowski, na którego placówce osiąga się doskonały wynik — 153 proc. normy.

Na placówkach tych wiszą na piśmie: „pracujemy systemem Zandarowej”. Nowy styl rzuca się w oczy i bez tego. Praca w tych brygadach idzie różnie. Tu widać zgrany, kolektywny wysiłek. Robotnicy ci rozumieją, po co i dla kogo pracują, dlaczego pracować chcą jak najbardziej wydajnie.

Dzięki wprowadzeniu tego systemu zakładowa organizacja partyjna nie ma kłopotów produkcyjnych na tych placówkach, które go stosują. Należy to zawdzięczać nie tylko pracy tow. Nowakowskiego, który usilnie starał się zdobyć zwolenników nowych metod, ale również tow. Wójcikowi, który nie szczędził siły w udzielaniu wskazówek fachowych i uświadamiał pracowników o szerokim politycznym znaczeniu podnoszenia wydajności pracy, a tym samym wykorzystania ukrytych rezerw produkcyjnych.

W. J.

Trudne zadania analizowane były przez cały aktywny techniczny, partyjny i związkowy. Sytuacja wydawała się coraz trudniejsza, dawał się odczuć brak wykwalifikowanych fachowców, dobrych narzędzi itp.

Z trudnościami spotykamy się często, lecz trzeba je umieć pokonywać, trzeba z nimi walczyć wspólnym kolektywnym wysiłkiem, po bolszewicku, po robotnicarsku, starać się je w zaraniu likwidować. Walkę taką zastosowali robotnicy i cały personel inżyniersko-techniczny wydziału 61. Na apel przodujących robotników i kierownictwa wydziału zorganizowano naradę techniczną w celu dokładnego przeanalizowania możliwości wykonania w terminie postawionych przed kolektywem zadań. Wśród wielu projektów organizacyjnych na pierwszym miejscu znalazła się sprawa udoskonalenia współzawodnictwa pracy. Zainteresował się nią aktywny związkowy, szczególnie żywo zaś kierownik Z-du 6, tow. Połec.

„Współzawodnictwo musimy podciągnąć na wyższy poziom organizacyjny. Zobowiązania muszą być dokładnie skonkretyzowane, oparte na wzajemnych umowach o socjalistycznym współzawodnictwie pracy”. — Po odpowiednim zreferowaniu sprawy współzawodnictwa przez tow. Połecia wywiązała się żywa dyskusja, analizująca możliwości organizacyjne oraz projekty wciągnięcia całej załogi do tej szlachetnej rywalizacji o osiągnięcie jak najlepszych wyników w produkcji.

Odprawa techniczna wyznaczyła właściwy kierunek załozde wydziału 61, toteż już w następnym dniu, po omówieniu zadań produkcyjnych na poszczególnych placówkach, pod właściwą opieką kierownictwa wydziału i organizatorów życia politycznego i społecznego, zaczęły napływać meldunki o przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych.

Kierownictwo wydziału 61, mając bogate doświadczenia z przeprowadzonej pomyslnie akcji na własnym wydziale, w czym w dużej mierze pomogła kampania wyborcza do władz związkowych, postanowiło podzielić się nimi z innymi wydziałami. W tym celu na podstawie zebranego materiału z własnego wydziału opracowano wezwanie do współzawodnictwa międzydziałowego wszystkich wydziałów naszych zakładów. W wyniku tego wezwania 80 proc. całej załogi przystąpiło do boju o tytuł najlepszego wydziału, najlepszej brygady produkcyjnej, najlepszego w zawodzie.

Wspaniały zryw, jaki porwał robotników i cały personel inżyniersko-techniczny wydziału 61, przyczyni się niewątpliwie do wykonania planów produkcyjnych, a tym samym przejdzie do historii naszego współzawodnictwa zakładowego, jako jeszcze jeden dowód, że cenna inicjatywa stosowania nowych form pracy przynosi niezawodne wyniki.

S. F.

# Czy przystąpiłeś już do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie?

# Rosną i krzepną nasze siły

— „Czy wszystko przygotowane jest na jutrzejsze Plenum? — zapytał pełniący obowiązki przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP na rannej odprawie Zarządu, jaka w Zakładach odbywa się codziennie. Każdy instruktor dokładnie przedstawił stan prac przygotowawczych na swoim odcinku. Z podsumowania wynika, że przygotowania do Plenum Zarządu Zakładowego ZMP są „zapięte na ostatni guzik“.

Możemy dziś z dumą powiedzieć, że każda ważna akcja prowadzona wśród młodzieży naszych Zakładów, naprawdę ją mobilizuje. Ale nie zawsze tak było. Jeszcze dwa lata temu organizacja zetempowska była w powijkach. Zrzeszała tylko 7 proc. młodzieży, w chwili gdy ukazała się uchwała Rady Naczelnej ZMP, mówiąca o przyjęciu w szeregi organizacji 85 proc. młodzieży zatrudnionej w zakładach pracy.

Taki niski stan liczebny organizacji, rzecz jasna, nie pozwalał skutecznie i mobilizująco oddziaływać na młodzież. Organizacja istniała właściwie tylko formalnie, nie przejawiając niemal żadnej działalności. Spowodowane to było przede wszystkim jej słabym kierownictwem. Przewodniczący Zarządu Zakładowego zmieniali się kilkakrotnie, nie znali dostatecznie swoich zadań na tak poważnym odcinku produkcyjnym, jakim są nasze Zakłady.

O tym, jak słabo pracowała nasza organizacja, świadczy m. in. fakt, że gdy w grudniu 1950 r. na uroczystym zebraniu odbywało się wręczenie sztandaru organizacyjnego, obecnych było zaledwie kilku zetempowców. Ten doniosły akt minął bez echa, nie mobilizując naszej młodzieży.

Cały rok następny upłynął pod znakiem bardziej ożywionej pracy. Powstało już 16 kół, utworzono koła wydziałowe, wyrosli nowi ludzie, którzy pracę organizacyjną zaczęli prowadzić bardziej rewolucyjnie. Na czoło wysunęły się takie koła, jak na obecnym zakładzie Koło Nr 7., na zakładzie 2 Koła Nr 11, Koło Nr 2, zorganizowano 6 zespołów szkoleniowych, z których najlepszy był zespół wydziału remontowego. W tym zespole wyróżnili się aktywną działalnością koledzy: Bolesław Marek, Zygmunt Switek, Kazimierz Swierczyński i wielu innych. Tak samo rośli ludzie i w innych kołach wydziałowych.

Praca ta posuwała się naprzód, mimo iż w roku 1951 cztery razy zmieniał się przewodniczący Zarządu Zakładowego. W tym roku organizacja objęła swoim wpływem większą część młodzieży. Szeregi ZMP podwoiły się. Gdy przewodniczącym został tow. Bolesław Marek, a członkami zarządu najlepsi ludzie z najlepszego koła wydziałowego, dał się zauważyć poważny wzrost działalności organizacyjnej.

Akcja wyborcza do władz organizacyjnych wyłoniła nowych ludzi, którzy z całym zapamiętaniem przystąpili do pracy. II konferencja zakładowa ZMP, która odbyła się w marcu br., wykłębła błędy i błędy w naszej pracy, wytyczyła jej właściwy kierunek, zmobilizowała całą młodzież naszych Zakładów. Nowy Zarząd Zakładowy z tow. Markiem na czele wzmocnił się osiągnięciami, doświadczeniami i nauką lat ubiegłych. Pod jego kierownictwem nasza młodzież włączyła się do Czynu Złotowego, osiągając dumne wyniki. Zorganizowano 175 młodzieżowych brygad produkcyjnych, wyrosli w nich nowi przodownicy pracy, jak kol. Janusz Stępień, Edward Przybylski, Zdzisław Celski i wielu innych. Akcja przedzłotowa pozwoliła na wyjazd 200 delegatów z naszych Zakładów na Złot. Zobowiązania podjęte przez młodzież w tym okresie dały państwu ponad 4 miliony złotych oszczędności.

Największym jednak sukcesem było zdobycie proporcja przechodniego Zarządu Głównego ZMP dla najlepszego zakładu województwa kieleckiego. Zdobiliśmy go dzięki wyteżonej pracy całego aktywu młodzieżowego.

Wielki akt w historii naszego narodu, wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, znów porwał do czynu młodzież Zakładów. Zorganizowana sztafeta młodych wyborców dała państwu ponad 1,5 miliona zł.

Tych zdobyczy nie możemy stracić, musimy je jeszcze bardziej rozwijać i pogłębiać.

Dziś, w przededniu nowej akcji, akcji wymiany legitymacji, jesteśmy na tyle zwarci i silni, by wciągnąć całą młodzież do realizacji naszych zadań, by jeszcze bardziej ubojowić naszą organizację, szkoleń nowych kadr, pierwszego pomocnika partii.

ADAM WESOŁOWSKI  
p. o. przewodniczący ZZ ZMP

## Czołowe przodownice pracy Z-4

Koleżanka HELENA KRÓL wyrabia przeciętnie 283 proc. normy. To organizacja ZMP wychowała ją, jak sama twierdzi, na świadomą socjalistyczną robotnicę, przodownicę pracy.

Za przykładową pracę, szczere zamiłowanie i sukcesy została wyróżniona i odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Koleżanka WŁADYSŁAWA ZYCHOWNA z całą powagą odnosi się do swej pracy, nie szczędząc sił dla najlepszego realizowania tych zadań, które na nią nakłada Polska Ludowa.

Jako wzorowa pracownica, młody budowniczy socjalistycznej ojczyzny, odznaczona została Brązowym Krzyżem Zasługi za wyniki w pracy zawodowej i społecznej.

J. W.

## Wybory w grupach związkowych

Na zebraniach wyborczych w grupach związkowych wybrano mężów zaufania, delegata socjalnego, społecznego inspektora pracy i organizatora pracy kulturalno-oświatowej dla zakładu.

W dyskusji poddano ostrej krytyce pracę ustępujących mężów zaufania. Tow. Jędrzejczyk przypomniał, że w grupach związkowych zaniebdywano szkolenie, tow. Janiszewski stwierdził, że zaniebdano również współwzrost międzygrupowe, skutkiem czego praca związkowa była mocno osłabiona. Sprawy te poruszało wielu dyskutantów, wysuwając swoje propozycje.

Należałoby podjąć uchwały grupowe o konieczności ożywienia szkolenia związkowego, zwiększenia prenumeraty prasy związkowej.

Trzeba również zobowiązać aktywny związkowy do otoczenia większą opieką nowoprzyjmowanych pracowników, szczególnie ze wsł, którym winniśmy pomóc stać się jak najszybciej kwalifikowanymi pracownikami Zakładów, robotnikami o świadomości socjalistycznej.

S. TRYBUCH  
przewodn. Rady Zakładowej

## Komunikat NOT

INŻYNIERZE, TECHNIKI, MISTRZY, RACJONALIZATORZE!

Książka o 2-gim Kongresie Inżynierów i Techników Polskiej, naświetlająca problemy Waszej przyszłej pracy, powinna być stałym pomocnikiem każdego z Was. Nie tylko Was zresztą, ale każdego sekretarza organizacji partyjnej, przewodniczącego rady zakładowej i wydziałowej może ona zainteresować.

Omawia się w niej nasze osiągnięcia, wytycza zadania w pracy zawodowej, społecznej, na polu nowatorstwa we wszelkich jego przejawach.

Czy posiadasz już tę książkę? Jeżeli nie, zwróć się do Klubu Techniki i Racjonalizacji, gdzie można ją nabyć.

ZDOBĘDZIESZ MADREGO POMOĆNIKA I DORADCE!  
Przewodniczący NOT

## Brawo, młodzi!

CZY WIECIE, ZE... na wydziale 61 założono warsztat racjonalizatorski kierowany przez młodego brygadzystę tow. Bronisława Majkuta?

Do jego brygady należą i w warsztacie tym pracują: ob. Marian Mastalerz — tokarz, zetempowiec Kazimierz Tarabacz — heblarz, pionier Józef Piotrowski — uczeń tokarski, zetempowiec Antoni Kościelnik — ślusarz i zetempowiec Józef Szwed — ślusarz, którzy z zapałem wprowadzają w czyn różne pomysły racjonalizatorskie. S. M.

## O „uwięzionych“ wnioskach i innych sprawach Klubu T i R

Wydział Inżyniera Wyznaczości podaje do wiadomości, że do rozpatrzenia komisji zakładowej i wydziału TW przekazano w październiku indywidualnych i zespołowych wniosków 45, w listopadzie — 36, a za 8 dni grudnia — zaledwie 4 wnioski. Natomiast komisje wydziałowe zatrzymują liczne projekty, częściowo nawet przez nie już rozpatrzone i nie kierują ich do akceptacji zakładowym przedstawicielem technicznym Klubu T i R — do kolegów: Kazimierza Nowaka, inż. Karola Zyra, Władysława Grybowskiego, Lucjana Rogalskiego i M. Murzyńskiego.

Trzeba czym prędzej przekazywać projekty do Wydziału Inżyniera Wyznaczości, aby z Waszej winy nie ucierpiał ten racjonalizator, który stara się o jedno z trzech pierwszych miejsc w KONKURSIE NA NAJAKTYWNIJSZEGO RACJONALIZATORA W IV KWARTALE BR.

Nagrody w tym konkursie są zachęcające, składają się na nie: radiodbiornik z małą biblioteką techniczną, aparat fotograficzny z kolekcją książek techniczno-racjonalizatorskich, i skórzana teczka z książkami. Są one wystawione w pięknie udekorowanej gablotce w hallu gmachu dyrekcji.

Rozlosowanie tych nagród i ich wręczenie nastąpi na początku roku 1953 w lokalu Klubu T i R.

W lokalu tym mieści się kan-

celaria klubowa, gdzie przewidziane są dyżury po godzinach pracy dla wygody racjonalizatorów. Będą oni mogli korzystać z porady technicznej, ze zbiorów bibliotecznych oraz czasopism technicznych polskich i radzieckich.

Większa część lokalu przeznaczona jest na zebrania klubowe, odczyty i pokazy filmowe. Dla pokazów filmowych klub posiada dźwiękowy projektor wąskotaśmowy, a dla rzucania na ekran tablic, wykresów i rysunków podczas odczytów — epidiaskop.

Zarząd klubu wydaje miesięcznik pod nazwą „BIULETYN NOWATORA“, który będzie jeszcze w tym roku rozprowadzany pomiędzy kolegów racjonalizatorów, członków stowarzyszeń technicznych i czołowych pracowników zakładów.

Ponieważ Klub rozpoczyna werbunek nowych członków, Zarząd Klubu T i R zwraca się z apelem do kolegów racjonalizatorów, mistrzów, techników i inżynierów oraz sekretarzy organizacji partyjnych i aktywistów związkowych, aby popularyzowali wśród załogi założenia ruchu racjonalizatorskiego.

W. Z.

**UWAGA, KORESPONDENCI Z PLACU Nr 1, 2 i 3!**  
**Wzywamy Was do współpracy z zespołem redakcyjnym!**

## W trosce o bezpieczeństwo pracy

Artykuł 60 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy dnia 22 lipca br., mówi o prawie do ochrony zdrowia, które zapewni robotnikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Dbałość o człowieka, która przebiega z obrad VII Plenum KC PZPR i X Plenum CRZZ — oto naczelna zasada naszej działalności w zakresie ochrony pracy.

Kierownictwo Z-6 z punktem BHP w Zakładach Metalowych dokłada wszelkich starań, aby pracownicy naszego zakładu mieli jak najlepsze warunki pracy.

Zakładamy nowe i uzupełniamy stare zabezpieczenia przy wszystkich maszynach, pouczamy pracowników, jak należy obchodzić się z narzędziami i maszynami, aby uniknąć wypadku i kalectwa.

Chcąc podnieść stan bezpieczeństwa i higieny w Z-6 zorganizowaliśmy „Miesiące Czystości”, w którym wzięła udział cała załoga. Rezultatem tego miesiąca jest większa dbałość pracowników o czystość wokół swego warsztatu.

Zaloga wydziału 61, wzywając do socjalistycznego współzawodnictwa, podjęła się zmniejszyć ilość wypadków do minimum, stosując wszystkie istniejące przyrządy ochronne. W realizacji tego zobowiązania pomaga personel BHP, wygłaszając pogadanki na tematy związane z bezpieczeństwem pracy.

Mimo tych osiągnięć mamy jeszcze duże braki. Postaramy się je usunąć przy wybitnej pomocy kierownika Z-6, ob. Polecia i kierownika BHP, ob. Januchty, którzy nie szczędzą wysiłku, aby warunki pracy w naszym zakładzie odpowiadały najbardziej nowoczesnym wymogom.

A. Szymański

## Gdy nauka służy produkcji

# Pracujemy lepiej, oszczędniej, bezpieczniej

W związku z coraz szerszym stosowaniem miedzi z nakładkami ze spiekanych węglików metali na naszych Zakładach, a tym samym ze wzrostem użycia deficytowych tarcz karborundowych do ich ostrzenia, nasunęła się konieczność opracowania nowej metody ostrzenia, pozwalającej na niezależnienie się od zagranicznych dostawców omawianych tarcz.

Zagadnienie to postanowiliśmy rozwiązać przy pomocy Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Po opracowaniu dokumentacji technicznej przystąpiliśmy do wykonania we własnym zakresie prototypu ostrzałki termo-elektrycznej, która wykonana jest do dziś w 75 proc.

W trakcie wykonywania prototypu otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego kilka ostrzałek termo-elektrycznych, z których 2 już uruchomiono, a oddanie do produkcji dalszych jest kwestią najbliższych dni. Uruchomienie tych ostrzałek spotkało się z należytą oceną personelu obsługującego. Na doskonałość przyrządu składa się wiele zalet: całkowite bezpieczeństwo obsługi, całkowicie zmechanizowany proces ostrzenia, łatwość i prosta obsługa nie wymagająca prawie wysiłku fizycznego, możliwość obsługiwania 2 ostrzałek jednocześnie.

Niezależnie od wyżej wymienionych cech ostrzałki należy dodać jeszcze jedną, która jest bodaj najważniejsza, a mianowicie otrzymywaną gładkość powierzchni ostrzonej, która się równa 0,2 — 0,8 mikrona.

W związku z zastosowaniem tej metody w naszych Zakładach osiągnęliśmy zamierzony cel, ponieważ tarcze karborundowe zastępują w tym wypadku odpowiednio ukształtowane tarcze stalowe lub stalowe. Nadmienić należy, że sam proces ostrzenia jednej powierzchni trwa od 1 do 1,5 minuty (zależnie od jej wielkości).

Przez zastosowanie termo-elektrycznej metody ostrzenia narzędzi uniknęliśmy dodatkowej operacji, której należy poddawać noże z nakładkami ze spieków, a mianowicie docierania na pastę z węglikiem boru, które jest konieczne przy stosowaniu ostrzenia tarczami karborundowymi.

K. H.

## W hotelu na Milicy

Ze nie wszystko jest jeszcze w naszym życiu w należytym porządku, dowodzi tego choćby „bytowanie” inteligencji technicznej, zamieszkującej dosyć liczną gromadką Hotel Nr 1 na Milicy.

Zdawałoby się, że są to ludzie stateczni, na poziomie, tymczasem sprawiają oni okolicznym mieszkańcom przykry zawód.

Zachowanie się wielu młodzieńców z hotelu nie przynosi im zaszczytu. Zaczepianie kobiet jest na porządku dziennym, niesamowite wrzaski i ryki witają przechodzących w pobliżu niewiasty, a to nie świadczy o dobrym wychowaniu. Zamiast uczęszczać na zaproponowane przez starszych kolegów — inżynierów odczyty o treści naukowej, utrudniają kolegom pobyt w świetlicy.

Przed oknami hotelu — formalny śmieć, nawet niebezpiecznie tamtędy przechodzić, bo można zniszczyć ubranie. W umywalniach nie przestrzega się zasad czystości. Urządzenia niszczyją, jakby to była opuszczona prywatna własność.

Słaba jest praca samorządu hotelowego, bez wpływu na chuligańskie wybryki samowolnej młodzieży. Są to prowokacyjne występy nieświadomych elementów, może nawet objawy wpływów wrogiej propagandy.

Wśród mieszkańców hotelu jest dużo ZMP-owców, są kole-dzy — inżynierowie, których obowiązkiem jest usprawnić społeczne życie hotelu, sprawdzić je na prawdziwie socjalistyczne tory, z obowiązującym wszystkim rygiorem zachowania przyzwoitości i przestrzegania obowiązujących przepisów.

W hotelu mieszka blisko 100 członków SIMP. Zarząd Oddziału Stowarzyszenia będzie piętno

## Sportowe brygady produkcyjne w walce o plan

W miarę jak wzrasta wysiłek twórczy załogi realizującej z zapalem zadania trzeciego roku planu 6-letniego, nabiera tempa praca produkcyjnych brygad sportowych naszych Zakładów. Są u nas brygady wprowadzające istotnie w czyn wytyczne CRZZ, Zarządu i Rady Zakładowej, mobilizujące załogę do wzmożenia wysiłków, kładące nacisk nie tylko na ilość, ale i na jakość produkcji.

Dwie zwłaszcza brygady w Z-6 zasługują na specjalne wyróżnienie: brygady ob. Kopeckiego i ob. Przybylskiego, które współpracują ściśle z grupami partyjnymi, skutecznie pokonują wszelkiego rodzaju trudności, osiągają coraz lepsze wyniki w realizacji zadań.

Wierzmy, że pozostali sportowcy naszych Zakładów nie pozostaną w tyle i tworząc nowe brygady produkcyjne przyczynią się do szybszego wykonania naszego wielkiego planu 6-letniego.

Kozak

wał i usuwał z szeregów Stowarzyszenia niedyscyplinowanych członków. Przedtem jednak organizacja młodzieżowa winna spróbować metod pedagogiki socjalistycznej

## „Mam czas, sto lat nie ma!”...

Obsługa baru mlecznego mieszczącego się przy ulicy Armii Ludowej w Skarżysku-Kamiennym, jest bardzo gościnna. Nie wcześniej niż przed upływem pół godziny wypuszcza spożywającego posiłek ze swego lokalu. Pragnie przetrzymać go jak najdłużej i dlatego załatwia klientów w ślimacznym tempie.

Czasem wydaje się, że kelnerka obsługująca gościa myśli w duchu: „Mam czas, gdzie ci się spieszy, przecież się nie pali”. A kelnerki Nr. Drugi, Trzeci i Czwarty są „jota w jotę” podobne z ruchliwością do Pierwszej.

Panuje tam „ruch” ogromny. Pracownicy Zakładów rano i po pracy cierpliwie wyczekują na obsługę. A personel tamtejszy pracuje w myśl dewizy: co pół godziny jeden.

O godzinie 6.00 bar jeszcze jest zamknięty. Spóźniona kelnerka dopada raptownie kuchnię... i za pół godziny zaczyna wydawać chłodną kawę (tzn. mogła by wydawać, ale w kolejce już nie ma nikogo, gdyż robotnicy zrezygnowali z posiłku nie chcąc spóźnić się do pracy).

Czy kierownictwo baru mlecznego nie zna tych zwyczajów personelu? Pracownikom baru można by zalecić wcześniejsze udawanie się na spoczynek nocny, by nazajutrz mogli punktualnie o godzinie 6.00 otwierać zakład.

Z.K.

## Wystawa o planie 6-letnim w świetlicy ZM

Do świetlicy Nr 1 Zakładów Metalowych przywieziona została z ORZZ — Kielce wystawa o Planie 6-letnim. Składa się ona z 35 plansz precyzyjnie wykonanych pod względem artystycznym, o bogatej, interesującej tematyce.

Już następnego dnia wystawę zwiedziła Szkoła Podstawowa Nr 3 ze Skarżyska, a tuż za nią Liceum Ogólnokształcące. Młodzież pilnie dyskutowała przed każdą wystawioną planszą. Świetlica od samego rana do późnego wieczora pełna była gwaru, ożywionych rozmów na temat Wielkiego Planu.

Nazajutrz o godz. 10-tej znów pierwsza przybyła Szkoła Podstawowa Nr 3 ze Skarżyska. Za chodniego, tuż za nią Liceum Administr.-Handlowe ze Skarżyska-Kam.

Młodzież musiano podzielić na pięć grup. W każdej grupie wysunęły się na czoło dobre uczen-

nice, aktywistki, które same objaśniały na planszach i wykresach założenia i przebieg realizacji Planu 6-letniego.

Gdy dwie grupy w sali wystawowej prowadziły ożywioną dyskusję, w trzecim pokoju następne grupy koleżanek i kolegów przy pianinie wesoło śpiewały ludowe i masowe piosenki. Zwyłe głosy i melodie długo jeszcze słychać było za odchodzącą z wystawy młodzieżą.

Wystawę zwiedzieli po południu również pracownicy Zakładów Metalowych i PKS. Choć aż nie były to zorganizowane wycieczki, jednak zainteresowanie przejawiało się w głośnych wypowiedziach i nawiązywanych rozmowach.

Zarząd świetlicy Nr 1 pewien jest, że w przeciągu pięciu dni będą mogły zwiedzić wystawę wszystkie szkoły ze Skarżyska i większa część pracowników różnych zakładów

K. Bąk



# Głos Metalowca

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP Zakładów Metalowych w Skarżysku - Kam.

Nr 2

Skarżysko 24 grudnia 1952 rok

NASZ CEL, SOCJALIZM WYMAGA OD NAS CORAZ LEPSZEJ, WYDAJNIEJSZEJ I BARDZIEJ ZDYSCYPLINOWANEJ PRACY. MUSIMY WALCZYĆ O KAŻDY PROCENT PLANU, O JAK NAJPEŁNIEJSZE WYKONANIE ZADAŃ PRODUKCYJNYCH BIEŻĄCEGO ROKU.

TERAZ DECYDUJE JUŻ KAŻDY DZIEŃ, KAŻDĄ GODZINĄ!

## Wzywamy DO WSPÓLPRACY

Zespół redakcyjny „GŁOSU METALOWCA” chcąc spełnić swoją rolę pośrednika, doradcy i przyjaciela, wzywa Was do współpracy i pomocy.

Pomoc Wasza, koledzy, musi być stała, konkretna i zorganizowana. Pomożecie nam przez swoich korespondentów. Zespół redakcyjny „GŁOSU METALOWCA”, aby stworzyć pełną sieć korespondentów, proponuje Wam wybrać na swoich wydziałach korespondentów odpowiedzialnych: jednego z oddziałowej organizacji partyjnej, jednego z koła ZMP i jednego z każdej grupy związkowej.

Prosimy towarzyszy sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych o nadesłanie do zespołu redakcyjnego pełnego wykazu stałych oddział korespondentów ze swego wydziału, w trzydniowym terminie od ukazania się tego numeru gazетки, pod adresem: Biuro Główne (parter, strona lewa budynku), Klub Ti R.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

## Po zakładowej konferencji wyborczej

# DOTRZYMAĆ KROKU w pracy politycznej z załogą

W dniu 14 bm. odbyła się w ZM zakładowa konferencja, na której dokonano oceny pracy naszej organizacji partyjnej. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego wzięł udział w konferencji zastępca kierownika wydziału organizacyjnego KW, tow. Zych. W dyskusji zabrało głos 25 delegatów. Na konferencję miejską wybrano 73 delegatów.

Delegaci szeroko omawiali stosunek pracy organizacji partyjnej do stale rosnących zadań produkcyjnych, przy czym wyszło na jaw, że niektóre organizacje oddziałowe nie wykazywały dbałości i troski o dotrzymanie kroku na polu uświadamiania załogi. Formalistyczna praca cofnęła te organizacje i zahamowała ich życie partyjne. Niedostateczna kontrola ze strony Komitetu Zakładowego powodowała często brak czujności, pochopność lub dowolność w pracy organizacyjnej, o czym mówił tow. Wróblewski.

Niewłaściwe obsadzenie niektórych stanowisk kierowniczych w zakładzie, niedostateczne przeanalizowanie postawy i kwalifikacji ludzi awansowa-

nych i stawianych na stanowiska odpowiedzialne, dowiodło niedopatrzenia lub niedostatecznej współpracy między Komitetem Zakładowym, oddziałową organizacją partyjną, ZMP, Radą Oddziałową i kierownictwem niektórych zakładów.

Ludzie niewłaściwie wytypowani dopuszczali się karygodnych błędów w swej pracy. Przykładem tego jest Z-3.

Delegaci mówili, że odrywanie szkolenia partyjnego od całości kształtu pracy partyjnej dowiodło niedostatecznego przygotowania kierownictwa.

Odniesienie szkolenia partyjnego delegaci zasygnalizowali nie do osiągnięcia, braki i pewne osiągnięcia. Na zły stan szkolenia złożyło się kilka czynników,

między innymi: nieodpowiedni czy nieprzygotowani wykładowcy, niewłaściwe formy prowadzenia zajęć i słaba, bo od 30 proc. do 80 proc. frekwencja słuchaczy.

Troska o szkolenie w wypowiedziach delegatów występowała bardzo wyraźnie, bo mówiło o nim prawie trzy czwarte dyskutantów, kładąc szczególny nacisk na konieczność poprawy. Delegaci orzekli, że winno ono przeniknąć w treść życia partii i zakładu, że trudno sobie wyobrazić dobrego pracownika, realizującego plany produkcyjne i zdążającego do socjalizmu, bez wyraźnego kręgosłupa ideologicznego.

Słusznie sprawie szkolenia przypisywali wszyscy wzbudzenie entuzjazmu do pracy, tworzenie wizji i perspektywy lepszej przyszłości. Podkreślali jego rolę w zapalaniu aktywności młodzieżowej do szlachetnych i wielkich zrywów, do bohaterkiej postawy w dziele budowy Ojczyzny i utrwalenia pokoju na świecie.

Szkolenie partyjne rozumnie prowadzone, w powiązaniu z życiem bieżącym, nadążające za zadaniami partii stać się winno zarzewiem braterskich uczuć i wzmocnienia więzów między miłującymi pokój narodami świata.

## Ważne dla naszych Zakładów

# Co wiemy o ruchu stachanowskim

Lenin w swojej pracy pt.: „JAK ZORGANIZOWAĆ WSPÓŁZAWODNICZTWO” wyraźnie podkreślił, że „współzawodnictwo socjalistyczne powstaje na zasadzie socjalistycznej kooperacji pracy. Potęgą przykładu — mówił Lenin — po raz pierwszy uzyskuje możliwość wykazania swej masowej działalności”.

Inicjatywa przodujących pracowników czy kolektyw znajdujące powszechny oddźwięk i stać się dorobkiem ogółu. Potęgą przykładu jest charakterystyczną cechą socjalistycznego współzawodnictwa. W takim współzawodnictwie toczy się walka między starym i nowym, między unierajającym i rodzącym się światem, dlatego to współzawodnictwo długo nie mogło nabierać odpowiednich form i dopiero hasło rzucone przez Stalina, „kadry decydują o wszystkim”, rozпалиło masę robotniczą. Powstał ruch stachanowski! (31. VIII. 1935 r.), który dziś stanowi najlepszy przykład oddziaływania twórczej aktywności mas na rozwój sił produkcyjnych w pracy socjalistycznej.

Górnik Aleksander Stachanow daje początek temu ruchowi, osiągając w czasie zmiany roboczej wydobyć 102 ton węgla, drogą podziału pracy między rębaczy i górników prowadzących obudowę, to znaczy drogą oddzielenia czynności pomocniczych od głównych.

Za jego przykładem podążają inni przodujący robotnicy w innych gałęziach przemysłu. Tak kowal Busygen przy odkuwaniu wałów korbowych dla samochodów przekracza dwukrotnie normę i wykonuje w czasie zmiany 1146 wałów. Frezer Iwan Gudow z fabryki obrabiarek przekroczył czterynastokrotnie normę, przygotowując do równoczesnej pracy 12 noży tokarskich.

Małcia i Leokadia Winogradowa

wowe przeszły na obsługiwanie 144 aut matycznych warsztatów tkackich, zamiast 16—24 według ustalonej normy. Maszynista P. Krzywonos podwoił techniczną szybkość parcowcu z 23 do 47 km na godz. Są to przodownicy wydajności pracy dobrze władający techniką.

Między innymi przyspieszającymi procesy wytwórczości stachanowcami (szybkośćowcami) w przemyśle metalowym ZSRR zasługują na szczególną uwagę: czołowy tokarz Henryk Bortkiewicz z Leningradzkich Zakładów im. Swierdłowa, który na równo z Jurjem Nikiforowem z zakładu im. Stalina w Moskwie stosuje nową geometrię noża tokarskiego. Właśnie studowanie kształtów noża prowadzi do sukcesów w szybkościowym skrawaniu Pawła Bykowa, Aleksego Markowa, Aleksego Gusiewa i wielu innych.

W okresie wielkiej Wojny Narodowej rodzi się nowy rodzaj szlachetnego współzawodnictwa w wartach stachanowskich. Brygadach młodzieżowych, frontowych i gwardyjskich.

Najlepszą z brygad młodzieży wych została brygada z fabryki łożysk kulkowych Katarzyny Barysznikowej, która wysunęła hasło: „Nie liczbą, lecz umiejętność”, i przez obsługiwanie wielu obrabiarek, oraz zwiększenie ich szybkością zmniejszyła o połowę liczbę robotnic w brygadzie.

## Przodownicy pracy w Z-5

Rada oddziałowa tego zakładu komunikuje, że w listopadzie br. następujący pracownicy wyróżnili się przy wykonywaniu planów, stając się czołowymi przodownikami pracy w swoich zawodach: RUTKOWSKI, heblarz — 311 proc. normy; KOŁODZIEJCZYK, ostrzacz — 288 proc.; TARABASZ, frezer — 251 proc.; TOMASZEWSKI, szlifiarz — 235 proc.; MAKSYMOWICZ, ślusarz — 227 proc.; FAFAFA, tokarz rewalwer. — 211 proc.; BILSKI, wzorcacz — 199 proc.; ROGAŁA, tokarz — 179 proc.

Pragniemy, aby w następnych miesiącach liczba czołowych przodowników pracy o tak wspaniałych wynikach znacznie wzrosła, o czym redakcja „GŁOSU METALOWCA” z radością zawiadomi załogę Zakładów. Z.

Naszemu czytelnikom, przodownikom pracy i racjonalizatorom, całej załodze Zakładów Metalowych walczącej wytrwale o plan

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

składa ZESPÓŁ REDAKCYJNY

(Dokończenie na str. 2)

W przeddzień czwartego roku Wielkiego Planu

# Wspólnym wysiłkiem

Jeszcze w roku 1947 inż. M. Brandes z małą grupą techników i inżynierów podjął się dopomóc robotnikom fabryki urządzeń mechanicznych we Wrocławiu podwyższyć kwalifikacje zawodowe. Ta szlachetna inicjatywa podchwycona przez liczny personel techniczny - inżynierski (Pa-Fa-Wa-gu), znalazła szerokie zastosowanie w licznych fabrykach na Ziemiach Odzyskanych. Dolnośląski SIMP, poparty przez organizacje partyjne, szeroko rozwinął tę akcję współzawodnictwa wśród inteligencji technicznej.

U nas w Skarżysku — mówią często malkontenci — SIMP nie przejawia żadnej żywotności. O tym, że SIMP śpi, mówi przeważnie ta część inteligencji, która nie ma zamiaru dopomóc zarządowi oddziału w pracy Stowarzyszenia,

## KOMUNIKAT KLUBU T I R

Zarząd Klubu posiada wiele zaświadczeń o dokonanych usprawnieniach naszych racjonalizatorów. Wszystkich przedstawicieli technicznych Klubów T i R prosimy o zgłaszanie się do pełnomocnika Klubu, inż. W. Ziolo, w celu podjęcia tych zaświadczeń dla racjonalizatorów swego zakładu.

Ostatnio otrzymali zaświadczenia: Stanisław Gębura — ustawiacz, Henryk Zaborowski — ustawiacz, Stefan Pająk — brygadziśta, Jan Nowakowski — mistrz, Stefan Curzydło — kier. Henryk Dąbrowski — brygadziśta, Tadeusz Jasik — mistrz, Maciej Grosicki — mistrz, Aleksander Zbroja — brygadziśta.

ZARZĄD KLUBU

## Na Z-4

### kobieta ustawiaczem

Tow. Janina Tabiszewska ma 23 lata, należy do ZMP, jest członkinią związku zawodowego, regularnie opłaca składki. Pracuje jako ustawiacz w Z-4 i obsługuje 6 maszyn. Przeszła przeszkolenie zawodowe i skróciła je z 6 miesięcy na 3. Złożyła egzamin dobrze.

Tow. Tabiszewska jest na tym wydziale jedyną pracownicą, która wytrwale podnosi swe kwalifikacje zawodowe, szkoli się, rozszerza zainteresowania, prenumerując i czytając „SZTANDAR MŁODYCH”. Swą pracę polubiła, jest z niej zadowolona.

Idźcie w jej ślady.

S. M.

### O pełne 480 minut

W naszych Zakładach stale mówi się o konieczności przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Ogromna większość pracowników przychodzi do pracy punktualnie. Są jednak i tacy, którzy łamią tę dyscyplinę i lekceważą obowiązek przychodzenia na czas do swych zajęć. Do nich należą ob. Jerzy Szymański i Hieronim Ciaś.

Z młodzieżowców wydziału remontowego wyróżniają się punktualnym przychodzeniem do pracy towarzysze Jerzy Krakowiak, Aleksander Sobolewski i Sałata.

Ci na pewno pracujecie całe dni sumiennie pełne 480 minut.

S. M.

w jego współpracy z Klubem Techniki i Racjonalizacji. A przecież jedno i drugie prowadzi do rozwoju techniki i polepszenia wytwórczości, do wykonania zadanych planów. W pracy SIMP-u udziela się zaledwie kilku inżynierów i techników, a z licznego zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji pracuje zaledwie 3 ludzi i to dorywczo.

W takich warunkach trudno pracować — a jednak SIMP pracuje. Dowodem tego było przeprowadzenie 15 odczytów na temat postępu w przemyśle Związku Radzieckiego, wygłoszonych przez kilku ofiarnych inżynierów i techników w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na rok 1953 sam SIMP zaplanował 54 odczyty oraz 4 kursy dla techników. Oprócz tego Zarząd Klubu T i R wystąpi w wspólnej akcji z SIMP-em, na którą złożą się liczne odczyty ilustrowane pokazami na ekranie, lub pokazy filmowe (dźwiękowe), wieczory, konferencje i zebrania. W listopadzie br. SIMP przeprowadził prenumeratę na kalendarze techniczne i czasopisma - polskie na rok 1953. Kalendarze zostały zamówione w liczbie około 240 egzemplarzy. Zaprenumerowano wszystkiego czasopism na 2400 złotych.

Stanowczo musimy zmienić swoje nastawienie do nauki i postępu techniki, w czym tak pomaga fachowa lektura. SIMP przeprowadzi dalszą prenumeratę czasopism, a ponieważ członków Stowarzyszenia mamy już w Skarżysku przeszło 420, suma prenumeraty następnej nie powinna być niższa od 8000 zł.

W Skarżysku pracuje 9 kół Stowarzyszenia. Większość tych kół ma już swoje zarządy i wpływa w swoich zakładach na umasowienie nowatorstwa (akcje racjonalizatorskie). Najżywniejsze z nich jest koło Nr 4. Chociaż kierownik zakładu nie należy do Stowarzyszenia, ale są za to bardzo energicz-

ni: sekretarz koła, kol. H. Wegner i sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, tow. J. Krawczyk. Natomiast źle pracują koła 2, 5 i 8. W kole Nr 2 sekretarz Julian Plusa nie stara się pracować dla dobra Stowarzyszenia, dla dobra utworzonego tam Klubu T i R, a co za tym idzie — dla dobra wytwórczości.

W kole Nr 5 (Z-5) młodszy wiekiem koledzy widocznie znajdują się pod szkodliwym wpływem starszych kolegów i dlatego nie przybyli w dniu 27.11 br. na pokongresową naradę techniczną i wybory zarządu koła wyznaczone przez NOT i ZZ.

W kole Nr 8 przy Ośrodku Szkolenia Zawodowego personel pedagogiczny nie bardzo dba o zorganizowanie tego koła i nie ciekawo go praca NOT-u.

NOT w Skarżysku już od dłuższego czasu stara się pobudzić do życia koła zakładowe chemików, elektryków, budowniczych i hutników. Młody narybek techniczny również bardzo tego pragnie, ale „starsi panowie” nie wiadomo dlaczego zwlekają, nie reagują na dokuczanie NOT-u i zniechęcają młodzież do stowarzyszeń.

Wstępujemy już za kilka dni w czwarty rok Planu 6-letniego. Od pracy kół branżowych stowarzyszeń inżynierskich i ich współpracy z klubami T i R będzie w dużym stopniu zależeć postęp wytwórczości w zakładach na terenie Skarżyska. Ten czwarty rok powinien dać większe natężenie akcji racjonalizatorskiej. Świat techniczny weźmie liczniejszy udział w tworzeniu brygad racjonalizatorskich, aby zupełnie wykorzystać „wąskie gardła”. Nie możemy my, inżynierowie i technicy, pozostawić przemysłu na dotychczasowym poziomie. Szeroko stosując szlachetne współzawodnictwo w przeszkalaniu personelu robotniczego metodą inż. Kowalowa, uczynimy nasze zakłady przodującymi. Oto dlaczego musimy praco-

## »Zandarowcy«

Przewodniczący RO, tow. Ciok, podał nam miłą wiadomość, że na Z-5 spośród wielu pracujących metodą Zandarowej i Agafanowej dwa zespoły wykazują najlepsze osiągnięcia wspaniale wyniki pracy. Znamy te zespoły.

Na zataczarce pracuje ob. Władysław Gębski, Krzysztof Pająk i Zygmunt Rzeszowski, którzy wyrabiają obecnie 169 proc. normy. Przed przystąpieniem do tej pracy kolektywnej zespół wyrabiał 141 proc. normy.

Na szlifierce zespół ob. Kuciara i St. Wasilewskiego wyrabia obecnie 183 proc. normy. Przed zastosowaniem metody przekazywania maszyny wzorem Zandarowej doskonalony ten zespół wyrabiał 156 proc.

Podwyższenie norm wyrobienia przez wszystkie zespoły kolektywnej pracy na Z-5 jest dowodem, że zastosowanie metody Zandarowej daje lepsze wyniki bez zwiększenia wysiłku, a co najważniejsze — wyrabia u pracownika prawdziwe socjalistyczne poczucie koleżeństwa.

Z.



Bronisław Majkut

kierownik warsztatu racjonalizatorskiego na W-61.

wać i w stowarzyszeniach inżynierskich i klubach Techniki i Racjonalizacji.

Przewodniczący NOT w Skarżysku

## Co wiemy o ruchu stachanowskim

(Dokończenie ze str. 1)

dzie, podwyższając stale produkcję.

Dzięki inicjatywie gwardyjskiej brygady Marii Korzewnikowej zaczął się szerzyć ruch pod hasłem: „Pracować na obrabkach bez monterów”. Przez zastosowanie remontów we własnym zakresie przestoje zmniejszyły się do zera, wzrosła odpowiedzialność każdego robotnika za stan urządzeń i zwiększyła się znacznie wydajność pracy.

W okresie wojny powstał ruch stachanowców - tysiączników, który opierał się przede wszystkim na wprowadzeniu nowych pomysłów racjonalizatorskich do techniki i technologii produkcji. Stachanowiec Dymitr Bosyj zainicjował ten ruch przez zastosowanie zwiększenia szybkości skrawania, udoskonalenie technologii obróbki i ulepszenie organizacji miejsca pracy.

Stachanowiec Wasilij Matrosow, krojczy z fabryki obuwia, wprowadza nową metodę pracy, mającą na celu podniesienie wydajności przez podciągnięcie

słabszych robotników do poziomu przodujących. Powstały w fabrykach szkoły wzajemnego nauczania robotników, powstały tzw. międzyzakładowe szkoły stachanowskie. Zapoczątkowana została przez inż. Kowalowa metoda planowego przekazywania metod stachanowskich wszystkim robotnikom, w celu znacznego podniesienia wydajności pracy i wytwórczości bez zwiększenia siły roboczej.

Z okazji 30 rocznicy Rewolucji Październikowej, majster N. Rosyjskij zainicjował przekształcenie przodujących miejsc pracy w stachanowskie.

Organizowanie kolektywnej pracy stachanowskiej ma wielkie widoki rozwoju i jest decydującym krokiem w kierunku przejścia do stachanowskich oddziałów, wydziałów i przedsiębiorstw.

Klaudia Zenowa wprowadza współzawodnictwo o jakości produkcji. Maria Lewczenko inicjuje oszczędzanie materiałów. Lidia Korabielnikowa szeroko rozpropagowała i rozwinęła ten ruch, przestając go w osobną metodę oszczędzania mate-

riału. Troska o szybkość produkcji, dążenie do wykonania najlepszego jakościowego wyrobu przy oszczędnym zużyciu materiału, pobudziły majstra Aleksandra Czutkich do wprowadzenia współzawodnictwa brygad o miano brygady wzorowej produkcji. Wreszcie majster Aleksy Kotomeczanin występuje z projektem organizowania współzawodnictwa majstrów o skrócenie cyklu produkcyjnego.

Wciąż ukazują się nowe i nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa, inaczej mówiąc przejawy ruchu stachanowskiego. Jedną z nich jest współzawodnictwo przy zastosowaniu metody pracy według Zandarowej i Agafanowej, polegające na przyspieszeniu produkcji przez przekazywanie w ruchu maszyn jednej zmiany drugiej.

Na tym nie koniec. Stale rodzą się nowe formy ruchu stachanowskiego. Twórcy tych metod, to już nie tylko ludzie radzieccy, ale również robotnicy innych narodowości, które wstąpiły na drogę socjalizmu.

WŁADYSŁAW ZIOŁO.

## To warto wiedzieć

## Metalizacja natryskowa

Metalizacja natryskowa jest jednym ze sposobów technicznych na kładania powłoki metalowej na powierzchnię różnych materiałów.

Zasada metalizowania natryskowego polega na tym, że roztopiony metal zostaje rozpylony pod działaniem strumienia sprężonego powietrza na bardzo drobne cząsteczki wielkości kilku mikronów, które w postaci plastycznej, z szybkością około 120-140 m sek padają na specjalnie przygotowaną powierzchnię przedmiotu i łącząc się z nią mechanicznie tworzą warstwę pokrycia metalowego. W ten sposób otrzymuje się powłoki metalowe dowolnej grubości (0,3 — 10 mm) zależnie od trwania natrysku. Operacja ta wykonywana jest obecnie za pomocą specjalnego aparatu, który z racji swego kształtu nosi nazwę pistoletu metalizacyjnego.

Metalizacja natryskowa jest metodą nową. Pierwsze próby były wykonywane w r. 1890 w Niemczech, z rozpylonym metalem. Około r. 1909 inż. Schoop w Szwajcarii przypadkowo zauważył, że kule ołowiane z karabinka sportowego pozostawiały na murze ślady. Badając je wpadł na pomysł wykorzystania zjawisk przylegania (adhezji) do powierzchni przedmiotu silnie nań rzuconego metalu i otrzymywania tą drogą po-

włók metalowych. Doszedł do wniosku, że przyczyną przylegania ołowiu do muru jest nadtopienie się go wskutek ciepła wytworzonego z siły uderzenia kuli na gnie zatrzymanej w pędzie.

To zjawisko zachodzi jednak tyłko przy metalach łatwotopliwych, stąd powstał pomysł uprzedniego topienia metalu i natryskiwania go w tym stanie na powierzchnię przedmiotu.

Pierwsze aparaty do metalizowania oparte na tej zasadzie składały się z tygla wypełnionego roztopionym metalem, podgrzewanego nad paleniskiem oraz z urządzenia natryskowego działającego przy pomocy sprężonego powietrza odpowiednio ogrzewanego. Wadą tej aparatury było to, że nie była prze nośna, poza tym płynny metal niszczył szybko przewody i dysze przetłotowe.

W poszukiwaniu udoskonalonego rozwiązania inż. Schoop skonstruował nowy aparat, w którym zamiast metalu w stanie płynnym zastosował metal w proszku, a do topienia go użył palnika acetyleno-wo-tlenowego. W ten sposób tygiel i piec stały się zbędne, odpadł również podgrzewacz sprężonego powietrza wyrzucającego proszek. Przez włączenie przewodu gumowego między zbiornik zawierający proszek metalowy a palnik, aparat taki stał się przenośny, jako rodzaj ręcznego pistoletu. Mimo iż aparat został znacznie uproszczony, działanie jego nadal nie było sprawne. Wynikały trudności w otrzymaniu równego prze lotu proszku przez dyszę, wskutek czego nierównomiernie topił się i słabo łączył z powierzchnią metalizowaną.

Te niedomagania usunięto w r.

1912, stosując zamiast proszku cienki drut metalowy. Przez zastoso wanie drutu osiągnięto równo mierne zasilanie dyszy i możliwość regulacji ilości topionego metalu przez posuw drutu. Przy stosowa niu drutu nie ma obawy, aby metal nie stopiony mógł być rzucony na powierzchnię metalizowaną. Poza tym drut metalowy jest bar dziej czysty niż metal z proszku, nie wolny od tlenków.

Od tej chwili rozwój metalizo wania natryskowego nastąpił w bardzo szybkim tempie, zwłaszcza w Związku Radzieckim. Meto da ta zyskuje coraz szersze zastoso wanie i opanowuje coraz nowe dziedziny w przemyśle, dając ogromne oszczędności na metalach deficytowych przy regeneracji części maszyn. Ostatnio nawet próbowano zastąpić w pistolecie płomień gazowy łukiem elektrycznym, używając do rozpylania tak że sprężonego powietrza. Pistolety elektryczne wyszły ze stadium prób w Związku Radzieckim z wy nikiem zadowalającym i obecnie przyjęły się w zastosowaniu.

W zależności od sposobu dopro wadzenia metalu dzieli się pistolety metalizacyjne na trzy typy: tygłowe, proszkowe i drutowe. Ponieważ źródłem ciepła powodują cym topienie metalu może być płomień gazowo - tlenowy lub łuk elektryczny, pistolety drutowe dzie lą się na gazowe lub elektryczne.

Obecnie w Polsce Ludowej pro dukowany jest pistolet gazowy na drut typu GPM-L2, co oznacza gazowy pistolet metalizacyjny — lekki, na dwa kalibry drutu średni cy 2,3 i średnicy 3,2 mm, z wymiennymi dyszami.

Wiesław Wałęga

## Oby takich więcej!...

Ob. Zygmunt Polakowski ma 23 lata. Pracuje na wydziale remontowym jako dźwiar. Lubi swoją pracę i z zapalem ją wykonuje. Jako „akordowiec” przekracza stale normę, np. w październiku br. wyrobił 223 proc. Ob. Polakowski pracuje w zakładach naszych już 7 lat. W tym czasie złożył 8 wniosków racjonalizatorskich.

Jest członkiem związku zawodowego metalowców od roku 1945, regularnie opłaca składki członkowskie i aktywnie pracuje w grupie związkowej. W obecnych wyborach do władz związkowych został po raz drugi wybrany mężem zaufania. Podnosi swój poziom ideologiczny i kulturalny, prenumerując i czytając „SŁOWO LUDU”, „SZTANDAR MŁODYCH” i „PRZYJAŹŃ”.

I. M.

## ZDOBYWAMY korespondentów

Tow. Danuta Dąbrowa, pracownica Z-4, jest korespondentką „GŁOSU METALOWCA”. Wśród pracownic cieszy się popularnością i w ostatnich wyborach została po raz trzeci wybrana mężem zaufania.

Zespół redakcyjny „GŁOSU METALOWCA” życzy tow. Dąbrowej powodzenia w nowej pracy i ma nadzieję, że wywiąże się ona ku własnemu i redakcji zadowoleniu z przyjętego na siebie zadania.

S. M.

Przodownicy pracy  
O W Z-4

Tak wydział, jak i OW tego wydziału mają swoich przodowników, którzy odnoszą poważne sukcesy w pracy zawodowej i społecznej. Na wyróżnienie zasługuje długoletnia pracownica tej placówki, st. kontroler, tow. Helena Zbroja, służąca kolegom zawsze chętnie radą i doświadczeniem. Na uwagę zasługuje 21-letnia przodownica, Zofia Sobala, którą cechuje



Sobala Zofia

uczciwy i sumienny stosunek do pracy, zrozumienie i wysoki poczucie odpowiedzialności i obowiązku. Współpracuje z koleżankami i pomaga im.

Wyróżniają się również tow. Irena Krakowiak, Maria Kowalik, Anna Reszel i zetempowiec Witold Glijer.

Organizacja ZMP powinna zainteresować się tymi młodymi przodownikami pracy.

Edward Krakowski  
korespondent  
„GŁOSU METALOWCA”

## Korespondencyjne kursy NOT

W ramach Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) organizuje się obecnie Stowarzyszenie Agrotechników Polskich.

Jedną z pierwszych planowanych prac Stowarzyszenia będzie uruchomienie w r. 1953 rocznego korespondencyjnego kursu przygotowawczego do egzaminu na stopień inżyniera rolnika.

Celem kursu jest ułatwienie kandydatom pomyślnego złożenia egzaminu jak i podniesienie poziomu ich wiadomości teoretycznych z dziedziny przedmiotów podstawowych i fachowo-rolniczych.

Kandydatami do egzaminu na stopień inżyniera rolnika mogą być długoletni pracownicy w rolnictwie, którzy dzięki swym umiejętnościom fachowym i nabytemu doświadczeniu stoją na poziomie inżynierskim i którzy w przedwojennej Polsce nie mieli możliwości ukończenia wyższych studiów rolniczych, ani uzyskania awansu społecznego.

Blższych informacji o kursie udzielał oddział Stowarzyszenia Agrotechników Polskich przy wojewódzkich oddziałach NOT.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przy oddziale NOT w Kielcach uruchomiło kurs korespon-

dencyjny na stopień inżyniera mechanika.

W każdą sobotę od godz. 14 do 17 w lokalu Oddziału NOT w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 53 prowadzone są dla słuchaczy konsultacje. Przed konsultacjami u wykładowców można zasięgnąć wszelkich informacji związanych z uczęszczaniem na ten kurs.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, zorganizowało w bieżącym

roku kurs korespondencyjny dla techników i inżynierów ruchowców.

Ci, którzy chcą ukończyć ten kurs, mogą rejestrować się u kol. Jana Kosińskiego w Stowarzyszeniu Inż. i Techn. Przem. Chem. przy Oddz. NOT w Kielcach.

Zarząd Główny Stowarzyszenia rozprowadza poprzez oddziały skrypty. Cena kompletu liczącego 10 skryptów wynosi 240 zł. (jk)

Racjonalizator  
przedstawicielem technicznym Klubu T i R

Nadmistrzowi Kazimierzowi Nowakowi powierzono funkcję przedstawiciela technicznego Klubu T i R na Z-1. Jak stwierdzamy, ob. Nowak pracuje w naszych Zakładach od roku 1928. Początkowo pracował jako tokarz, w Polsce Ludowej został nadmistrzem. W ostatnich latach przedstawił 6 projektów racjonalizatorskich i za 3 z nich otrzymał od Urzędu Patentowego zaświadczenia o dokonanych usprawnieniach (czerwone). Usprawnienia jego dotyczą rekonstrukcji oprzyrządowania obrabiarek, obliczone są na lepsze wykonanie jakościowe wyrobów.

Tow. Nowak brał udział w zobowiązaniu socjalistycznym brygady, która zajmowała się zagadnieniem zwiększenia szybkości skrawania na posiadanych półautomatach. Brygada wywiązała się ze swego zobowiązania z doskonałymi wynikami. Dzięki temu osiągnięto wzrost wykonania o całe 25 proc., co dało możliwość zwiększyć normę na 8 stanowiskach jego wydziału.

Za swoją owocną pracę dla Polski Ludowej został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Tow. Nowak może poszczycić się tym, że jego placówka nie pozostaje w tyle przy wykonywaniu planów produkcyjnych.

## „Niewinni winowajcy“

Dramat Ostrowskiego pod tym tytułem wystawi w dniu 15 bm. młodzieżowy zespół dramatyczny przy naszych zakładach.

Sztukę tę zespół grał już kilkakrotnie, tym razem przedstawienie odbyło się dla członków związków zawodowych, bezpłatnie.

Nasi aktorzy grają dobrze, mimo że są zespołem młodym. Tego wieczoru grali z zapalem i potrafiliby naszym pracownikom dostarczyć emocji, uprzyjemnić parę godzin po pracy.

S. M.

## Nasze chóry śpiewają

13 bm. w sali kina „MIR” odbył się wieczorek, w którym wzięła udział nasza młodzież.

W programie wystąpił chór męski, żeński, tercet żeński, chór rewelersów, orkiestra zakładowa, balet żeński i soliści. Chórami i orkiestrą robotniczą dyrygował tow. **Klemens Kucharski**, chórem rewelersów tow. **Kubicki**. Wszystkie numery publiczność „wytrzymała” i nagradzała młode talenty częstymi oklaskami.



„Atrakcyjnym” punktem wieczorku były nadprogramowe występy „solistów”, którzy swoimi głosami szafowali bardzo obficie i nieokiełzanie podczas przerw w ciemnej sali, udając słowka, wilgę itp. ptaki.

I jeszcze jedna uwaga. Szanowni widzowie i miłośnicy sztuki! Najwyższy czas skończyć z tupaniem w sali przed przedstawieniem i w czasie przerw, bo w ten sposób niszczyście podłogę i zakurczycie salę.

Radzimy się poprawić! S. M.

## O tytuł najlepszej świetlicy, biblioteki domu kultury

Twórczość artystyczna, zagadnienia kultury i sztuki nie są dziś przeciwstawne zagadnieniom produkcji — są z nimi nierozdzielnie związane. Nie odrywamy robotnika od warsztatu, chłopca od roli, chcąc im dać możliwość rozwijania twórczych talentów, zaspokajania zainteresowań szerszych niż krąg codziennych zajęć. Plan produkcyjny i plan prac kulturalno-oświatowych biegną równolegle w każdym przodującym zakładzie, a zalamują się tam, gdzie załoga nie dość jasno tę współzależność dostrzeże.

Dlatego też o współzawodniczeniu świetlic zakładowych i wiejskich domów kultury, klubów i bibliotek w ogólnopolskim konkursie mówić należy i pisać tak, jak mówi się o współzawodnictwie zakładów w walce o przedterminowe wykonanie zadań trzeciego roku planu 6-letniego. Ambitnym celem jest wysunięcie Kielecczyny na

## Pod adresem MRN

# Upośledzona dzielnica Skarżyska

Najbardziej ruchliwa, robotnicza zachodnia część naszego miasta jest dzielnicą zapomnianą przez naszą MRN. Jedynym jej upiększeniem jest zbudowany w roku ubiegłym przez urząd drogowy niebrydki most betonowy, którego chodniki dotąd jednak nie są połączone z ulicą i wiszą w powietrzu. Sama zaś ulica, pozbawiona na całej długości chodników, nie uporządkowana, jest właśnie ulicą najruchli-

szą, bo przechodzą tędy codziennie tysiące robotników.

Zresztą i przyлегłe ulice nie są lepsze. Większość z nich nie posiada nazw, lub nazwy te nie wspólnego z obecną rzeczywistością nie mają. Biedne Skarżysko! Pozbawione jest pamięątek wielkich osiągnięć klasy robotniczej może dlatego, że w 90 proc jest miastem robotniczym. Nawet najpiękniejsza ulica miasta, dopiero w roku ubieg-

łym wybrukowana (dawna ul. Kolejowa), wstydzi się być ulicą wielkich ludzi komunizmu lub dziejów rewolucyjnych. Na odcinku najbardziej uczęszczanym przez robotników trzeba brnąć po błocie, bo jezdnią pędzą (i słusznie) pojazdy mechaniczne, a chodników nie ma.

A w tej robotniczej dzielnicy właśnie wielu jeszcze rzeczy brak... Na przykład wiaduktu kolejowego. Ilu już ludzi zgnięło na tym niefortunnym przejeździe?

Dlaczego w tej części miasta nie ma apteki, a żony i dzieci robotników zmuszone są uprawiać sport chodzenia po dokuczliwych kamyczkach obok toru kolejowego i przez drewniany mostek pozbawiony poręczu?

Dlaczego w naszym dużym i ruchliwym osiedlu robotniczym brak komunikacji miejskiej? Zapomniana zachodnia dzielnica... Brud, brak należytego oświetlenia, niewykończone i niewykorzystane domki.

Nie ma nawet księgarni, tak bardzo potrzebnej w tej dzielnicy. W starej części miasta znajdują się dwie księgarnie obok siebie, ale nie służą one mieszkańcom zachodniej Skarżyska, (mało kto uda się trzy kilometry po książkę, podrechnik lub przybory piśmienne i kreślarskie).

Księgarnia „Domu Książki” potrzebna jest, jak inne urządzenia komunalne w naszym osiedlu robotniczym.

Wuzet

## TO NIEZDROWO

Dbając o higienę pracy, BHP na wydziale Z-4 powinno pomyśleć o tym, aby zaopatrzyć wydział w tak mało na razie znane tam przedmioty higieny, jak spluwaczki. W obecnej chwili pracownicy wydziału zmuszeni są korzystać z koszy na odpadki, z... podłóg, ewentualnie z własnej chusteczki.

Wprowadzenie wymienionych urządzeń higieniczno-sanitarnych przyczyniłoby się do podniesienia higieny pracy na wydziale.

## KOLEŻANKO! Nie przeszkadzajcie nam w pracy

Ob. Wiesława Pająk z laboratorium, pracująca na wytrzymałości, sama jest niewytrzymała: nie może usiedzieć długo na jednym miejscu i często robi wypadki na pogawędki do pracowników kontroli czasu Z-4. Przychodzi tam bez przepustki, nie w sprawach służbowych i zabiera czas trzem pracownikom, z których dotąd ani jedna nie odważyła się powiedzieć ciwoci „koleżanko, idźcie do swojej pracy, nie przeszkadzajcie nam”.

Oprócz tego ob. Wiesława Pająk używała telefonu Z-4 do rozmów prywatnych (m. in. w dniu 11 bm., po godzinie 15.00). Stałe piski i krzyki należą do repertuaru tej pracownicy.

Kto powinien roztoczyć należytą opiekę nad ob. Pająk?

S. J.

## Z życia świetlicowego

### Twardy orzech

Przez uchylone drzwi jednej z sal świetlicowych słyszemy melodyjne dźwięki, które to potężnieją, to zamierają, przechodząc znów w radosną żywą grę. Dobiağa majestatyczny śpiew o „wielkim wodzu, ukochanym przez ludzi” — to chór męski i orkiestra ćwiczą kontatę o Stajinie. Ręka tow. **KUCHARSKIEGO** spokojnie i pewnie wybija takt wspaniałej pieśni, słowa, melodia i czysty piękny głos kol. **KOLIŃSKIEGO** wprowadzają w uroczyście nastrój. Dźwięczą jak salut zwycięstwa tryumfalne głosy chóru o pieśni, dla której „niczym są granice i mur”, która leci niby ptak srebrnopięty. Akordy potężnieją i cichną — twarde i nieugięte, to znów łagodne jak kołysanka.

Jak miło upływa czas, jak dobrze jest w naszej świetlicy — mówią młodzi.

Naraz słychać zgrzyty w akordach.

Nie chór zawinił. To w sąsiednim pokoju gra rozpetanego foxtrola inna orkiestra. Foxtroł wdziera się w dźwięki kantaty jak barbarzyńca, wprowadza dysonans, przeszkadza w śpiewie. Próby nie dają efektu, zmęczenie opanowuje wykonawców. Do tej kafeofonii dotacza jeszcze akordeonista zespołu tanecznego melodie krakowiaka. Jesteśmy jak na jarmarku.

Co robić? Jak wyjść z tej przykrew sytuacji? A koleżanka IRE-

NA MATYNIA z zespołem teatralnym błaga o ciszę. „Dziadzio” **KACZOROWSKI** ma dla swego zespołu pokój, a zespół młodzieżowy — nie ma. W jednym pokoju czytamy napis: „NIE WCHODZIĆ, BO GROZI ŚMIERĆ”. Tak: się broni jeden zespół przed drugim.

Pomyśleć tylko, że przed pięciu miesiącami wystarczała wszystkim jedna sala. Ale wtedy ćwiczył jeden jedyny zespół. Obecnie zespoły świetlicowe wymagają więcej pomieszczeń.

A teraz pytanie: Gdzie dom kultury, tak bardzo potrzebny przy Zakładzie? Podobno plany dawno już są gotowe, a o rozpoczęciu budowy ani słychu.

Czekamy na dom kultury dostatecznie długo. Inne ośrodki przemysłowe mają już takie placówki, które służą sprawie kulturalnego oświaty, ożywieniu życia kulturalnego, zapewniają robotnikom zdobywanie wyższych kwalifikacji, co z kolei prowadzi do usprawnienia produkcji.

U nas domu kultury jak nie było, tak nie ma. Młodzi w swojej pracy kulturalnej mają twarde orzechy do zgryzienia.

Jednak nie zniechęci nas ta przeszkoda. Usuniemy ją wspólnym wysiłkiem, wciągniemy do naszej pracy inne świetlice — w miasteczku, w Domu Młodego Robotnika i na Milicy. Do tych świetlic trzeba będzie na razie przenieść część pracy naszych zespołów. Przy dobrej chęci świetlicowych i zespołów młodzieżowych usuniemy te kłopoty.

I czekać będziemy uparcie na nasz dom kultury.

Roman Jagiełło

Mierzyć się przyjdzie z równie dobrymi, lepszymi może placówkami Śląska i Pomorza, Lubelszczyzny i Warszawy. Może trzeba będzie z wielu doświadczeń skorzystać, wielu form się nauczyć.

Ale jedno już w tym współzawodnictwie zdobyliśmy na stałe. Świadomość robotnika i chłopca, których pracę przy maszynie czy na roli bogaci i upiększa książka, pieśń, scena.

Dla Kielecczyny to zwycięstwo ogromne.